

TRUMP KWESTIONUJE KLUCZOWY UKŁAD ROZBROJENIOWY? "KORZYSTNY TYLKO DLA ROSJI"

Podczas rozmowy z prezydentem Rosji Władimirem Putinem Donald Trump miał stwierdzić, że traktat New START ograniczający liczbę strategicznych głowic jądrowych do 1550 po każdej ze stron jest korzystny tylko dla Rosji. Wypowiedź może stawiać pod znakiem zapytania przedłużenie umowy, która wygasa w 2021 roku. To z kolei mogłoby doprowadzić do jeszcze szybszego niż obecnie ogólnoswiatowego wyścigu zbrojeń nuklearnych.

O przebiegu rozmowy pomiędzy Donaldem Trumpem i Władimirem Putinem poinformowała agencja Reuters powołując się na dwóch obecnych i jednego byłego przedstawiciela władz USA. Do rozmowy miało dojść 28 stycznia. W jej trakcie nowy prezydent USA miał stwierdzić, że traktat New START to jedna ze źle wynegocjowanych umów przez jego poprzednika i obecnie daje korzyści wyłącznie Rosji. Czy więc oznacza to, że USA nie przedłużą tej umowy po 2021 roku? Taki scenariusz z całą pewnością oznaczałby przyśpieszenie ogólnoswiatowego wyścigu zbrojeń nuklearnych.

Traktat New START został podpisany 8 kwietnia 2010 roku w czeskiej Pradze pomiędzy ówczesnymi prezydentami Stanów Zjednoczonych i Federacji Rosyjskiej, Barackiem Obamą i Dmitrijem Miedwiediewem. Zakłada on ograniczenie do 2018 roku liczby strategicznych głowic jądrowych do 1550 po każdej ze stron. Negocjacje nie objęły broni taktycznej, w której Rosja ma prawdopodobnie nawet kilkukrotną przewagę nad USA. New START ma obowiązywać do lutego 2021 roku, ale założono możliwość przedłużenia umowy o kolejne 5 lat - do 2026 roku. Na fali resetu z Rosją Barack Obama zapowiadał też jeszcze przed aneksją Krymu i wybuchem wojny na wschodniej Ukrainie możliwość dalszego jednostronnego ograniczenia amerykańskiego arsenału.

Jednocześnie jednak ciężko zgodzić się z tezą, że New START przynosi korzyści wyłącznie Rosji. Zmniejszenie liczby głowic atomowych w czasach Baracka Obamy de facto zapewniało Stanom Zjednoczonym przewagę biorąc pod uwagę znacznie wyższą celność, a także oczekiwaną sprawność amerykańskiego arsenału. Innymi słowy przy użyciu tej samej liczby głowic USA mogły mieć pewność zniszczenia większej liczby celów niż Rosjanie. Do tego Waszyngton rozpoczął rozbudowę wielowarstwowego systemu obrony przeciwbalistycznej, który wprawdzie nie jest w stanie zabezpieczyć USA przed zmasowanym atakiem rosyjskim ale prawdopodobnie ma znacznie większe możliwości strącenia części (pojedynczych) pocisków niż przestarzały rosyjski zestaw A-135 chroniący od lat 70. XX wieku stolicę Rosji, Moskwę. Nowe rosyjskie antyrakiety wchodzące w skład kompleksów A-235 i S-500 wciąż przy tym nie weszły do służby, a ich skuteczność pozostaje niewiadomą.

Sytuacja wygląda podobnie w przypadku lotnictwa strategicznego, wykonane w technologii stealth samoloty B-2 i w przyszłości B-21 będą miały znacznie większe szanse przeniknięcia przez rosyjskie systemy przeciwlotnicze niż rosyjskie maszyny, z których najnowsze Tu-160 są co najmniej o jedną generację przed B-2. Z tego punktu widzenia zmniejszenie ogólnej liczby głowic należy uznać za zgodne z interesem USA. Rozwój nowoczesnych rosyjskich systemów przenoszenia broni jądrowej, takich jak rakiety balistyczne RS-24 Jars, RS-28 Sarmat czy R-30 Buława oraz przenoszone przez

bombowce strategiczne pociski samosterujące Ch-102, na razie tylko w niewielkim stopniu zmienia te proporcje.

Z drugiej strony układ New START nie objął taktycznej broni jądrowej. Barack Obama próbował podjąć negocjacje z Moskwą na ten temat, ale z uwagi na brak chęci Rosji, co wyrażało się m.in. w postawieniu szeregu nierealnych dla Zachodu żądań (takich jak wycofanie bomb jądrowych B-61 z Europy), nie udało się ich rozpocząć. Od aneksji Krymu wszelkie rozmowy w tej kwestii zostały przerwane, a Rosja podjęła szereg agresywnych kroków, takich jak testy rakiet stojących w sprzeczności z traktatem INF (o całkowitej likwidacji rakiet średniego i pośredniego zasięgu) czy [rozmieszczenie Iskanderów w Kaliningradzie](#). Obecne szacunki zakładają, że Rosja ma ponad 2000 ładunków różnego typu (rakiety balistyczne, pociski manewrujące, bomby lotnicze, pociski przeciwokrętowe i obrony wybrzeża, bomby głębinowe) do użycia na polu walki, podczas gdy USA tylko ok. [400 bomb lotniczych B-61, z których część udostępniana jest sojusznikom z NATO w ramach programu nuclear sharing](#).

Czytaj też: [Rosyjska taktyczna broń jądrowa - straszak czy realne zagrożenie dla Europy?](#)

Ewentualna rezygnacja administracji Donalda Trumpa z negocjacji dotyczących przedłużenia traktatu po 2021 roku otworzyłaby drogę do ponownego zwiększenia arsenału jądrowego dwóch największych mocarstw atomowych, co mogłoby także wywołać analogiczną reakcję innych krajów posiadających tę broń, takich jak Francja i Wielka Brytania, które nie przymuszone żadnymi traktatami zmniejszyły swoje arsenały w stosunku do czasów Zimnej Wojny czy [Chin, które zakładają, że założone cele odstraszania jądrowego może w obecnych realiach geopolitycznych wypełniać stosunkowo niewielka liczba głowic strategicznych szacowana na ok. 250 sztuk](#).

Czytaj też: [Międzykontynentalne pazury chińskiego smoka](#)

Ewentualne zwiększenie liczby głowic rosyjskich i chińskich wraz z rozwojem głowic manewrujących i pocisków hipersonicznych sprawi, że amerykańska tarcza antyrakietowa stanie się jeszcze bardziej ograniczonym środkiem obronnym (od początku była projektowana przeciwko zagrożeniom z Iranu czy Korei Północnej), co prawdopodobnie wymusi także zwiększenie nakładów na rozwój ofensywnych systemów amerykańskich i w konsekwencji powrót nuklearnego wyścigu zbrojeń. Z tej perspektywy należałoby uznać za korzystne przedłużenie New START i rozpoczęcie rozmów między mocarstwami nad kolejną umową, która objęłaby także ograniczenie i kontrolę rosyjskiego arsenału taktycznego zagrażającego Europie. Czy w tę stronę pójdą dalsze kroki Trumpa, a obecne deklaracje służą jedynie wzmocnieniu pozycji USA w rozmowach z Rosją? Na razie jest za wcześnie by wyrokować.

Czytaj więcej: [Koniec iluzji świata bez broni jądrowej. "Trwa modernizacja arsenałów"](#)